Nr. 263. Lwow — Piątek dnia 17 listopada 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Wróg wewnętrzny.

Dziś otrzymaliśmy z Warszawy korespondencyę z dnia 10 b. m. Mimo, że owa korespondencya była pisaną na dwa dni przed nadejściem do Warszawy prywatnej wiadomości o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Królestwie i mogłaby się wobec stosunków, zmienionych ostatnim komunikatem rządu rosyjskiego, wydawać przedawnioną, dajemy jej miejsce, charakteryzuje bowiem tamtejszą sytuacyę, która prawdopodobnie nie tak rychło jeszcze ulegnie pożądanej zmianie.

Warszawa 10 listopada.

Rozwijające się z przerażającą szybkością wypadki ostatnich dwóch tygodni dowiodły aż nadto wymownie, do jakiego stopnia rozbitem i zdezorganizowanem jest społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, a chociaż nie brak już nawet objawów pewnego otrzeźwienia opinii publicznej, to jednak dużo czasu upłynąć musi za nim wrócimy do względnej chociażby równowagi, do względnego przynajmniej spokoju. Długie lata niewoli i przymusowa bezczynność we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a przedewszystkiem niemożność jakiejkolwiekbądź legalnej akcyi politycznej i społecznej nie mogły pozostać bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w naszem społeczeństwie, dezorganizowanem systematycznie od góry przez rząd rosyjski, od dołu zaś przez prądy wywrotowe.

Każdą akcyę antirządową przyzwyczajono się uważać jako akcyę patryotyczną, cieszącą się uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, jako akcyę, odpowiadającą w zupełności prawdziwym aspiracyom i dążeniom narodowym. Zbałamucona opinia publiczna zatracała tym sposobem coraz bardziej istotną świadomość celu pracy narodowej, tembardziej, że stronnictwo socyalistyczne ze względów taktycznych, dla zjednania sobie jak największej liczby zwolenników umieściło początkowo na swym czerwonym sztandarze wyraźne hasła patryotyczno-narodowe.

Z czasem jednak, dzięki głębszemu uświadomieniu szerokich mas robotniczych w specyalnej dziedzinie aspiracyj społecznych, hasła te zeszły na drugi plan, a nowo powstałe organizacye rewolucyjne, jak np. socyalna demokracya lub proletaryat, wyrzuciły je zupełnie ze swego programu, zajmując względem aspiracyj i dążeń narodowych stanowisko wręcz nieprzejednane. Wreszcie powstały w ostatnim dziesiątku lat związek robotników żydowskich, czyli tak zwany B u n d, jako składający się z ludzi, nie mających już absolutnie nic wspólnego z naszą narodowością, przyczynił się skutecznie do wytworzenia i zorganizowania licznych zastępów rewolucyjnych, wprost wrogo względem sprawy narodowej usposobionych.

Społeczeństwo polskie nie mogło oczywiście zdawać sobie wyraźnie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy, dopóki nad krajem naszym ciężyła brutalna ręka wszechwładnej biurokracyi, albowiem objawy nowych prądów antinarodowych nie mogły uwidaczniać się jaskrawo w obec niemożliwości jawnych wystąpień nowych organizacyj rewolucyjnych na zewnątrz. Dopiero w ostatnich czasach, gdy długo tłumiona nienawiść i waśń społeczna wyszła na jaw dzięki względnej swobodzie, wprowadzonej po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, społeczeństwo polskie zdołało przekonać się naocznie o grożącem mu niebezpieczeństwie ze strony żywiołów rewolucyjnych.

Dość powiedzieć, że zaraz nazajutrz po ogłoszeniu zapowiedzi nadania konstytucyi, korzystając ze względnej swobody ruchów, jaką zapewnił nam manifest z dnia 30 października, żywioły te zrobiły wszystko, co tylko było w ich mocy, aby przekonać nas, że Warszawa nie jest już miastem polskiem. Rezolucye, uchwalane na licznych wiecach wśród okrzyków „precz z Polską" i wygłaszane na publicznych zebraniach mowy w języku rosyjskim lub w żydowskim żargonie, obrzucanie błotem sztandarów narodowych i napady na procesye, kroczące ze śpiewem „Boże coś Polskę" na ustach, rozpanoszenie się międzynarodówki na ulicach Warszawy, zmuszanie groźbą publiczności do zdejmowania kapeluszów przed czerwonymi sztandarami — to wszystko zbyt wymownie dowiodło, jak głębokim jest rozdźwięk pomiędzy narodowemi dążeniami społeczeństwa polskiego i społecznemi zadaniami, jakie stawiają za cel swego działania stronnictwa rewolucyjne, opierające się na żywiołach wywrotowych.

Dlatego też z najwyższem uznaniem podnieść należy wspaniałą manifestacyę narodową, jaką stanowił uroczysty pochód, odbyty w zeszłą niedzielę dnia 5 listopada na ulicach Warszawy. Pochód ten, w którym wziął udział tłum przeszło dwustutysięcy ludzi bez różnicy stanów lub przekonań politycznych, stanowi najlepszy dowód pierwszego przebudzenia się narodowego instynktu samozachowawczego, tego instynktu, który stanowił w najcięższych czasach moc i siłę naszego narodu. Nieudane próby zamącenia podniosłej uroczystości przekonały społeczeństwo o konieczności usilnej walki na przyszłość z ukrytym w łonie jego wrogiem wewnętrznym, którego dotychczas niemal za sprzymierzeńca powszechnie uważano, a konieczność takiej walki jawnej, otwartej, lecz zaciętej i nieubłaganej w obronie praw narodowych zaznaczyła wyraźnie *Gazeta Warszawska*. Poddając się na ślepo komendzie obcych żywiołów — powiada słusznie to najstarsze pismo polskie — zatracić musimy najzupełniej naszą indywidualność narodową, stając się tylko batalionami polskimi na służbie rewolucyi rosyjskiej.

Należy jednak podnieść fakt, że na ogół biorąc, prasa polska, z której świeżo zdjęto kajdany cenzuralne, krępujące wszelką myśl wolną, nie potrafiła dotychczas zaznaczyć wyraźnie swego stanowiska względem usiłowań wciągnięcia społeczeństwa polskiego w wir rewolucyi rosyjskiej, co zdaje się świadczyć najdosadniej o pewnem wyjałowieniu myśli społecznej, potrzebującej pewnego czasu do zoryentowania się w tej bądź co bądź nowej i niezupełnie oczekiwanej sytuacyi, w jakiej znaleźliśmy się dzięki ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego. (*ł*)

Reakcya w Królestwie.

Reakcya położyła przedewszystkiem swą rękę na prasie warszawskiej. Najpierw zawieszone zostały wydawnictwa *Kurjera codziennego* i *Kurjera Narodowego* a drukarnie tych pism opieczętowano, następnie zawieszone zostały wydawnictwa *Gońca*, *Gazety polskiej* i *Gazety warszawskiej*. Pozostały więc już tylko *Kuryer polski*, *Kurjer warszawski* i *Słowo*.

Dzisiejsza poczta przyniosła nam małą tylko paczkę pism warszawskich, z dni poprzednich, a z powodu przerw i trudności w komunikacyi z rozmaitych dat. Najpóźniejsze daty mają *Gazeta polska* i *Gazeta warszawska*, bo z 13 bm., zapewne przedostatnie numery tych pism, obecnie zawieszonych. *Kurjer polski* otrzymaliśmy z datą 12 bm., a *Kurjer warszawski* i *Słowo* jeszcze z datą 10 bm.

PRASA WARSZAWSKA O KOMUNIKACIE.

Dzienniki warszawskie z d. 13 bm. znają już ukaz carski o zaprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie i komunikat urzędowy o wyłączeniu Królestwa z pod praw konstytucyjnych. Stwierdzić tu przedewszystkiem należy, że w owym komunikacie nie ma wyrażenia „b e z w s t y d n e" zamiary (które znalazło się w tłumaczeniu z niemieckiego przekładu wiedeńskiego Biura korespondencyjnego), ale jest użyte wyrażenie „z u c h w a ł e".

Gazeta polska, pisząc o tym komunikacie, stwierdza najpierw, że publiczność polska przyjęła go ze zdumieniem, przyszedł on bowiem wtedy, kiedy wszystkie warstwy ludności wzywały o zniesienie wyjątkowych praw represyjnych. Przyszedł mimo to, że cała opinia polska uważała zniesienie stanu wojennego za prostą drogę do uspokojenia umysłów i do zaprowadzenia ładu i równowagi moralnej w społeczeństwie. Przyszedł jakby na urągowisko konstytucyi i na zawstydzenie tych wszystkich, którzy mniemali, że porządek prawny w państwie już się naprawdę zaczyna..

Wykazując następnie, że motywy komunikatu o zawieszeniu konstytucyi są pozbawione faktycznej podstawy, kończy *Gazeta polska*, że „nie możemy upatrywać w tem czego innego, jak faktu, że rząd dał się wprowadzić w błąd co do panujących w tej chwili w kraju naszym stosunków i że z narzuconego sobie błędnego założenia wyprowadził wnioski, które, według naszej opinii, są grubą omyłką polityczną. To powiedziawszy, musimy jednak dodać, że nie tracimy nadziei, iż rząd tę omyłkę spostrzeże i naprawi. Nie tracimy nadziei, że społeczeństwo rosyjskie, nie to urzędnicze, które resztkami władzy uparcie broni dawnych porządków, ale to nowe, dążące do prawdy, do prawa i do wolności, nie da się omamić nieuzasadnionemi pod naszym adresem oskarżeniami i nie da się sprowadzić z tej drogi politycznej, na której jedynie ustalić się może prawidłowy stosunek między niem a ludnością polską".

Wreszcie dużemi czcionkami wzywa *Gazeta polska* ludność Warszawy do zachowania spokoju i rozwagi, abyśmy „nie wpadli w sidła".

Gazeta warszawska pisze krótko: „Losami narodów kieruje Opatrzność. Co będzie, jeden tylko Bóg wie. Ale w pewnej mierze i od nas przyszłość jest zawisłą". Dlatego *Gazeta* z naciskiem zaznacza „potrzebę głębokiej rozwagi wobec przeżywanych przez nas dziejowych wypadków i postępowania tak, jak nam sumienie nasze dyktuje".

Kuryer polski, który w dniu 12 bm. miał już wiadomość o zaprowadzeniu stanu oblężenia (a nie miał jeszcze wiadomości o komunikacie zawieszającym konstytucyę) w nadzwyczaj ostrych słowach przemawia za stan oblężenia do rządu: „Robiąc wszystko na własną rękę i swoimi wyłącznie środkami, władza wzięła na siebie całkowicie odpowiedzialność za wypadki i nie ma prawa czynić wyrzutów żywiołom spokojnym, ani tembardziej krajowi".

„Poważna i bardzo wielka część społeczeństwa czyniła i czyni usiłowania wszelkie, aby przywrócić spokój, bo żywi przekonanie, że on jest dla kraju, dla narodu potrzebny, że bez niego przyjdą, przyjść muszą nieszczęścia. Władza tego nie dostrzegła, nie zrozumiała, bo nie zna nas, bo jest obca naszemu duchowi, naszym stosunkom i poznać ich nie chce. Jest gorzej! Nasze wysiłki paraliżowane są bezustannie przez postawę i działanie władzy. Jakim sposobem rząd warszawski może coś osiągnąć, kiedy stoi on zewnątrz wszystkiego, oddziaływać na ludność ani chce ani może, innej zaś siły nie ma nad brutalną przemoc wojska, niezdolnego oryentować się wśród ludzi, wśród haseł, wśród zajść?"

O AUTONOMIĘ.

Dalej podnosi *Kuryer Polski* postulat a u t o n o m i i [illegible] pisze: „Potrzeby nasze najpilniejsze nie mogą być zaspokojone bez autonomii. Praca nad przyszłością nie może być skutecznie w całej pełni rozpoczęta, dopóki na tylu decydujących stanowiskach w kraju pozostają znani, wypróbowani i zajadli wrogowie imienia polskiego".

Przemawiając jednak za autonomią, czyni *Kuryer Polski* zastrzeżenia, jakie wczoraj w *Gazecie Narodowej* poczynił „Spektator" we wstępnym artykule. Oto *Kuryer Polski* pisze: „Z Królestwem polskiem graniczą ziemie, które związane są z niem wiekami historyi. Nikt nie ma i nie może mieć nadziei, aby ziemie te dostały autonomię wspólną z nami, bo tam Polacy stanowią tylko cząstkę ludności. Ale dla nas cząstka ta jest drogą. Zapomnienie o niej byłoby grzechem, lekceważeniem — występkiem. Nietylko o liczbę chodzi. Węzłów przez dzieje zadzierzgniętych rozcinać nie wolno. Polacy, zamieszkali na Litwie i Rusi, byli potężnym czynnikiem w dziejach narodu i w dziejach kultury. Wystarczy przypomnieć dwa nazwiska: Mickiewicza i Kościuszkę. Gdy będziemy domagali się autonomii, gdy będziemy ją sobie układali lub wpływali na jej granice i charakter, pamiętać trzeba, aby od głównego ogniska życia narodowego, aby od stolicy narodu nie odciąć miliona z górą Polaków murem zbyt wysokim. Gdyby z naszej własnej winy szkoły polskie stały się niedostępne lub mało użyteczne dla Polaków z po za granic Królestwa, gdyby prasa lub literatura warszawska stały się niezrozumiałe w Wilnie czy w Mińsku — słowem, gdyby główne środowisko życia polskiego przestało promieniować na rodaków, zamieszkujących kraje Unią horodelską i lubelską z dziejami Polski związane, byłby to błąd nie do darowania i nie do powetowania. Szkody w ten sposób wyrządzonej narodowi polskiemu nie wynagrodziłaby największa nawet odrębność Królestwa i największa wolność. Wzgląd to ważny i z pamięci go wypuszczać nie możemy, nie osłabia on jednak pewnika, że autonomia Królestwa polskiego jest potrzebą nieodzowną, że w polskim kraju panować winien polski język i polski obyczaj."

INTERWENCYA PRUSKA.

Pisma warszawskie zajmują się także żywo przypuszczeniami o interwencyi pruskiej. *Gazeta polska* w możliwość takiej interwencyi nie wierzy; sądzi, że „straszą nas Prusakami" i pisze rezolutnie:

„Sto lat dobiega, jak wypędzono z Warszawy Prusaków. Niemcy leżały wtedy u stóp zwycięzcy z pod Austerlitz, a orły napoleońskie zatrzymały się na ziemi polskiej. Ile razy Prusakom przychodzi ochota na wjazd do Warszawy, niech sobie przypomną tę scenę z historyi z przed stu lat, kiedy Napoleon w Poczdamie w podziemiach u trumny Wielkiego Fryderyka drwił z tych śmiertelnych szczątków króla, naigrawając się z marności rzeczy ludzkich i nietrwałości fryderykowego dzieła. Prusacy raz już byli w Warszawie i przy pomocy Francuzów wypędzono ich z Warszawy. Wierzymy, że cesarz Wilhelm w swych marzeniach już szykuje mundury i pióropusze do wjazdu do Warszawy, już w duchu przemawiała z pod kolumny Zygmunta i w sali Tronowej Zamku. Byłby to istny tryumf. Ale tego Prus tryumfu Europa nie zniosłaby w milczeniu. Nie! Prusacy nie będą w Warszawie. Kto czytał uważnie mowy margrabiego Lansdown'a i premiera angielskiego, lorda Balfoura, wypowiedziane na bankiecie u lorda majora w Guildhallu w Londynie zrozumie, dlaczego Prusacy nie wkroczą do Warszawy. Tej samej godziny, kiedy Prusacy przekroczyliby granicę Królestwa polskiego, Anglia zbombardowałaby Hamburg, a w tydzień później zajęłaby Gdańsk, Szczecin i Lubekę. Byłaby to za wysoka stawka — nawet za Warszawę. I mogłaby się powtórzyć w setną rocznicę scena z Napoleonem u grobowca Fryderyka."

Inaczej jednak zapatruje się na tę sprawę *Kuryer Polski*, który pisze: „Niebezpieczeństwo n a j a z d u p r u s k i e g o wydaje nam się g r o ź n e m i b l i s k i e m. Widzimy jego objawy, słyszymy ze wszystkich stron przestrogi i przewidywania. Nie zrozumiemy, na czem opiera się pewność tych, co ustnie i piśmiennie zapewniają, iż najazd nastąpić nie może. Angielskie, francuskie, szwajcarskie, galicyjskie gazety nie przestają zwracać uwagę na zaborcze zamiary cesarza Wilhelma."

RZĄD NIEMIECKI WYPIERA SIĘ..

Berlińskie Biuro Wolfa donosi: „Zagraniczne dzienniki twierdzą, że ze strony niemieckiej wywiera się wpływ na stanowisko Wittego w obec żądań autonomii Królestwa polskiego i że rząd poczynił dyplomatyczne i wojskowe przygotowania, aby wkroczyć do Królestwa polskiego. W obec tego zapewniają z poważnego źródła, że wszystkie te pogłoski są wymysłem. Rząd niemiecki od wielu lat nie prowadził żadnej wymiany zdań co do spraw polskich z rządem rosyjskim".

Zaprzeczenie to nie osłabia twierdzenia naszego poprzedniego, uczynionego na podstawie urzędowych komunikatów *Post* i *Berl. Tagebl.* które podaliśmy w numerze niedzielnym. Prawdziwości tego twierdzenia, które zresztą nie sama prasa polska podała, dowodzi także np. taki kwiatek: Berliński korespondent *N. Wremia*, telegrafując dziennikowi temu o wrażeniach jakie wywołują w Prusiech wypadki rosyjskie, pisał:

„Traktując objektywnie rosyjskie wypadki, prasa niemiecka zaznacza, iż F i n l a n d y a, K a u k a z i P o l s k a d ą ż ą do o d e r w a n i a s i ę od Rosyi. Rewolucyoniści rosyjscy trzymali się solidarnie z Polską, Finlandyą i Kaukazem, kiedy szło o zwalenie znienawidzonego biurokratycznego ustroju, — ale ta s o l i d a r n o ś ć p o w i n n a s i ę o b e c n i e z a k o ń c z y ć. Finlandya już nie zadowala się polityczną swobodą, stwarza własną armię, wygania rosyjskiego namiestnika, a W a r s z a w a dała życie polskiemu narodowemu komitetowi, dążącemu d o o d b u d o w a n i a n i e p o d l e g ł e j P o l s k i. Rewolucyoniści rosyjscy, walcząc za równe i powszechne prawo wyborcze, zupełnie nie dostrzegają, iż są o s z u k i w a n i przez różnoplemienne kresy, które pragną skorzystać z ich trudów, ażeby ogłosić swoje narodowe wyodrębnienie. N i e m i e c k a p r a s a z c a ł ą s i ł ą wykazuje fałszywą drogę, którą postępują rosyjscy rewolucyoniści, pozwalając się podejść kresowym nacyonalistom.

„Oswobodziwszy się od tatarskiego jarzma biurokracyi, Rosyanie bez różnicy zapatrywań powinni uchronić swoją ojczyznę od niebezpieczeństwa utracenia Polski, Kaukazu i Finlandyi. Obowiązek ten w równej mierze spoczywa na rosyjskich rewolucyonistach. Oni tak samo powinni położyć swoje veto przeciw narodowemu separatyzmowi kresów, jeżeli nie chcą rozdrobnienia i osłabienia wielkiego rosyjskiego narodu."

Jak widzimy, podobne rady dochodziły z dziennikarskich nizin niemieckich do rosyjskiej prasy i były w niej bez żadnych uwag lub zastrzeżeń drukiem ogłaszane. Nic zatem dziwnego, że tego rodzaju głosy z wyżyn niemieckich dostały się do wyżyn carskiego Peterhofu i znalazły swój odgłos i zastosowanie w komunikacie Wittego.

DEPUTACYA U WITTEGO.

Kuryer warszawski ogłasza z p o d p i s a m i d e l e g a t ó w wiecu prawników polskich w Warszawie, którzy byli u Wittego na posłuchaniu, następujące z tej audyencyi sprawozdanie:

Delegaci wiecu prawników polskich, Stanisław Leszczyński, Henryk Konic, Leon Papieski, Feliks Ochimowski i Tadeusz Strzembosz, przyjęci byli przez Wittego 12 bm. (a więc w przeddzień ogłoszenia stanu wojennego dla całego Królestwa i komunikatu rządowego) na półgodzinnem posłuchaniu. Delegaci przedstawili konieczność zniesienia stanu wojennego i wzmocnionej ochrony w Warszawie, a nadto przedstawili rozmiary rzezi na Placu Teatralnym w Warszawie 1 listop. i żądali śledztwa.

Witte odpowiedział:

— „Stan wojenny nie może być zniesiony wobec ogólnego z r e w o l u c y o n i z o w a n i a k r a j u. Powiem panom więcej: pociągnie to za sobą wprowadzenie stanu wojennego w całem Królestwie Polskiem. Codziennie padają tam bomby, a do przedstawicieli władzy strzelają, jak do kuropatw. Byłem zawsze i jestem ż y c z l i w i e u s p o s o b i o n y d l a P o l a k ó w; ci, którzy mię znają z czasów mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, stwierdzić mogą, że nigdy nie uprzedzałem się do Polaków, ani do żydów.

— „To też zarówno ja — mówił Witte dalej — jak i rząd c h c e i p r z e p r o w a d z i r e f o r m y w w a s z y m k r a j u, w s k a z a n e w m a n i f e ś c i e, z s z e r o k i e m u w z g l ę d n i e n i e m p r a w j ę z y k a, r e l i g i i, k u l t u r y i waszych szczególnych w a r u n k ó w. Rząd nada wam rozległy samorząd miejscowy, l e c z b e z s a m o i s t n o ś c i („samostojatielnost'"), której rząd nie dopuści, bo nie chce jej i naród rosyjski. Powtarzam i kładę nacisk, że reformy owe mogą być wprowadzone d o p i e r o p o u s p o k o j e n i u K r ó l e s t w a Polskiego. Dotychczasowe usiłowania reform były bardzo skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — rząd postąpił zbyt ostrożnie".

Na uczynioną sobie uwagę, że według telegramów, zamieszczonych w dziennikach rosyjskich, koleje warsz.-wiedeńska i nadwiślańskie postanowiły nadal strajkować aż do zniesienia stanu wojennego, Witte z naciskiem i rozdrażniony odparł:

— Ha, niech więc k o l e j e s t r a j k u j ą, niech fabryki stoją, niech ludzie z kraju wyjeżdżają! Rząd p o d o b u c h e m nic nie zrobi.

Gdy jeden z delegatów podniósł sprawę niezwykle srogiego i arbitralnego postępowania władz, oraz konieczności śledztwa, co do zaszłych pogromów, hr. Witte odrzekł:

— „Zmiana odrazu organów administracyi jest niemożliwa, śledztwo zaś, którego się panowie domagacie, trwałoby pół roku. Żalicie się

35

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Na godzinę przedtem, zanim goście mieli się schodzić, Marya da Caza ze Stassingkiem obeszli raz jeszcze cały dom. Piotr Stöckl pozostał w wielkim salonie. Od popołudnia nie mówił on już ani słowa, ale pracował z prawdziwą namiętnością. Na draperye użył wszystkie dywany, szale, gobeliny, hafty, jakie tylko w domu znalazł. Ciągle coś jeszcze poprawiał, wymyślał nowe upięcia, harmonizował kolory, próbował efektów światła elektrycznego.

— Ze Stöchlem nie można mówić, gdy on pracuje — rzekł Stassingk do Maryi da Caza.

Twarz malarza była poważna, zamyślona, podczas gdy Stassingka wesoła a oczy jego jak zawsze uśmiechnięte. Jego jaśniejące oczy zdawały się mówić: Jakżeż można tę małą zabawę pojmować jako wielki obowiązek

Marya da Caza pociągnęła Stassingka przez mały salonik, przez pokój z nagrodami wyścigowemi i przez bibliotekę do swego białego buduaru. Tu rozglądnęła się dokoła:

— Dzięki Bogu, przynajmniej tu nic nie zmienione. Obawiałam się, że i tu cały porządek będzie wywrócony.

— Byłoby to zbrodnią! Nie odważyłbym się tu niczego tknąć.

Potem przeszli przez resztę apartamentów.

W Maryi uczucie było tak wezbrane, że nie znajdowała słów. On zaś, który zawsze był tak rozmowny, który zawsze pełno miał słówek grzecznych i pochlebnych na pogotowiu, milczał również.

Gdy doszli do hali, w której także, ponieważ sala jadalna okazała się niewystarczającą, ustawiono stoły, zjawili się pierwsi goście; byli nimi uczestnicy w żywych obrazach a schodzili się wcześniej, ponieważ tu dopiero mieli się przebierać. Marya da Caza przeprowadziła panie do pokojów tylnych, przerobionych na garderoby. Panów powitał pan da Caza, ubrany już we frak i białą kamizelkę.

Jeden z pierwszych przyszedł radca Lindstedt, który miał przedstawiać Napoleona. Biegł po schodach tak prędko, że teraz tchu nie mógł złapać, a był tak z jednej strony rozdrażniony tem, że cała sława z dzisiejszego wieczoru spadnie teraz na da Cazów, a z drugiej strony tak zaaferowany swoją rolą Napoleona, że zapomniał nawet przywitać się z panią da Caza. Zwrócił się odrazu do pana da Caza.

— Pomyśl pan tylko, ile nieszczęść zwaliło się na mnie w dniu dzisiejszym. A do tego buty, które mi szewc dopiero dziś przyniósł, mają cholewy za ciasne i nie wiem, czy dziesięć minut potrafię w nich wytrzymać.

— Wystarczy — odpowiedział pan da Caza.

— Kiedy bo, widzisz pan, jeżeli się ktoś poświęca dla publiczności, to chce i dla siebie coś mieć. Zamierzałem cały wieczór pozostać w kostyumie...

Tymczasem schodzili się inni uczestnicy w obrazach. Marya da Caza odeszła do swego pokoju, aby się ubierać. Stassingk wdział na siebie frak i raz jeszcze obchodził wszystkie pokoje. Piotr Stöckl do ostatniej jeszcze chwili coś zmieniał i przesuwał. Ale gdy zajechał pierwszy powóz z gośćmi był gotów.

Marya da Caza ubierała się zawsze szybko i już po kilku minutach pokazała się zaczesana i ubrana lepiej aniżeli wszystkie inne. Miała na sobie wyciętą toaletę z białego jedwabiu, z rękawami z żółtego aksamitu, a we włosach dyadem brylantowy.

Panowie mówili między sobą:

— Nigdy jeszcze Marya da Caza tak pięknie nie wyglądała.

Teraz weszła księżniczka Löwengaard w towarzystwie baronowej Lennen. Marya da Caza podeszła ku niej i ponieważ nie miała już żadnego powodu do zazdrości, rzekła serdecznie:

— Bardzo się cieszę, że panią u mnie widzę.

— Nie miałam w ciągu dnia czasu, aby złożyć pani wizytę — i gdy ją Marya da Caza prowadziła do pokoju, przeznaczonego dla niej do przebierania, dodała — ale uczynię to w najkrótszym czasie.

— Będę szczęśliwą, jeżeli pani zechce mnie wprzód zawiadomić kilkoma literami, abym była w domu.

— Z całą chęcią, zwłaszcza, że [illegible] matka będzie mi towarzyszyć.

Tymczasem wielki salon zapełnił się już gośćmi. Panie w jasnych, lśniących toaletach, obwieszonych klejnotami, panowie we frakach, z wstążką orderową lub chryzantemą w butonierce.

Każdy z góry już wiedział, że rozwiązaniem żywych obrazów jest słowo: Carmen, gdyż tak wielu uczestników w tych obrazach nie mogło zachować tajemnicy, wszyscy jednak udawali, że czekają na niespodziankę.

Bankier Horn, który u Lindstedtów nie bywał, został przez pana da Caza w ciągu popołudnia zaproszony. Był jednak trochę obrażony, że żadnej roli nie gra i dlatego usunął się w kąt. Przysiadł się do niego pan Casby, który właśnie z Anglii powrócił i opowiadał mu o ostatnich wypadkach na turfie angielskim. Natomiast pani Horn była w gorączkowem podnieceniu. Już po raz drugi zapytywała Maryę da Caza:

— Więc pani występujesz i jako Marya Stuart i jako Carmen?

Hrabia Stassingk, który stał za panią da Caza, zrobił minę bardzo zdziwioną:

— Zkądże pani wie o tem?

(C. d. n.)

panowie na nasze rządy, a czy byłoby wam lepiej pod innym obcym rządem?"

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Hr. Witte, chcąc mieć podstawę do wydania swego komunikatu urzędowego, kazał urzędowemu *Prawit. Wiestnikowi* drukować wszystkie rezolucye, nadchodzące doń z Warszawy, Radomia, Kalisza i t. d. a domagające się autonomii Królestwa pol. Podawanie tych rezolucyj przez urzędowy dziennik nasuwało myśl, iż Witte rzeczywiście myśli o nadaniu autonomii. *Nowoje Wremia* zrobiło nawet uwagę tej treści: „Trudno zrozumieć, w jakim celu gazeta urzędowa drukuje te rezolucye bez żadnych komentarzy. Nie można przecież *Prawitel. Wiestnika* uważać za organ agitatorów polskich". Redakcya *Nowoje Wremia* wówczas, jak się zdaje, nie rozumiała celu drukowania tych rezolucyj bez komentarza, lecz prezes gabinetu widocznie cel z góry sobie zakreślił, a komentarz do nich ogłosił w znanym komunikacie o zaprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Sejm.

(53 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Posiedzenie wieczorne.

Podczas wczorajszego wieczornego posiedzenia sejmu galerye przepełnione były studentami politechniki, którzy przyszli słuchać odczytywania zapowiedzianej interpelacyi z powodu onegdajszego „pogromu" młodzieży przez policyę. Przynieśli także ze sobą kilka płaszczów, posiekanych szablami policyantów; płaszcze te zawieszone w kuloarach oglądali posłowie.

Marszałek otworzył posiedzenie kwadrans po ósmej i zaraz przystąpiono do porządku dziennego.

P. Merunowicz przedłożył sprawozdania komisyi bankowej o zmianach kilku paragrafów statutu Banku krajowego, oraz o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych, proponując następujące rezolucye: Sejm poleca wydziałowi kraj., aby czuwał nad sprawą szybszego, niż dotąd, postępu w budowie gmachów potrzebnych na odpowiednie umieszczenie urzędów i zakładów publicznych w naszym kraju, działając w porozumieniu z Bankiem krajowym i o czynnościach swoich w tym zakresie, aby zdał sejmowi sprawę, a w szczególności poleca sejm wydziałowi kraj., iżby przygotował na najbliższą sesyę sejmową, zmierzające do ułatwienia budowy potrzebnej ilości szkół, ewentualnie przez rozkład kosztów budowy na raty amortyzacyjne i wzywa rząd ponownie, ażeby przyspieszył budowę gmachów własnych na odpowiednie celowi pomieszczenie urzędów i zakładów państwowych. P. Oleśnicki postawił dodatek, aby Bank krajowy udzielał pożyczek na budowę kościołów i cerkwi. Wywiązała się dłuższa dyskusya nad tym dodatkiem, w której przemawiali pp. Wereszczyński i ks. Pastor, w głosowaniu jednak dodatek ten odrzucono i uchwalono wnioski komisyi.

Następnie uchwalono utworzenie z gminy Tyniowice-Chorzów w powiecie jarosławskim dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Bez dyskusyi przyjęto wniosek komisyi podatkowej z wezwaniem do rządu, aby gminie m. Lwowa nadał prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

W załatwieniu wniosku p. Fruchtmana (sprawozdawca p. Władysław Czajkowski) po przemówieniu p. Bujnowskiego, uchwalono rezolucyę do rządu, aby powiększył liczbę posad radców dworu przy Najwyższym Trybunale.

Uchwalono ustawę dla miasta Tarnopola o obowiązku właścicieli domów wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami.

P. Brykczyński przedstawił wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, wzywający rząd, aby na najbliższy rok budżetowy wstawił do preliminarza wydatków państwowych na dotacyę dla rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie kwotę, odpowiadającą terytoryalnemu i przedmiotowemu zakresowi działania tego zakładu. Przyjęto bez dyskusyi.

Wniosek p. Huryka o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych przy sądzie stanisławowskim odesłano do wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu gości kąpielowych w Krynicy referował p. Trzecieski; po gorących przemowach pp. Götza-Okocimskiego, ks. Pastora, Marsa i sprawozdawcy uchwalono ponowne wezwanie do rządu, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy.

P. Zdzisław Tarnowski przedstawił wniosek komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania biura melioracyjnego na projektowanie i wykonanie kanalizacyi i wodociągów i utworzenia osobnego funduszu na popieranie tych budowli. Po przemówieniu ks. Szpondra uchwalono polecenie do wydziału kraj., aby na następnej sesyi przedłożył wnioski w tej sprawie.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Przy następnym punkcie sprawozdania wydziału kraj. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy wywiązała się żywsza dyskusya. Ks. Wesoliński opisywał nędzę wśród emigrantów, skarżył się, że powiatowe biura pracy nie znajdują poparcia starostw, wykazywał nadużycia agentów emigracyjnych. P. Łazarski domagał się poprawy opieki nad emigrantami także po za granicami kraju. Przemawiali jeszcze pp. Huryk, ks. Stojałowski, Dąmbski, sprawozdawca Zdzisław hr. Tarnowski, poczem sejm przyjął sprawozdanie wydziału kraj. do wiadomości.

Wreszcie zarządził marszałek głosowanie nad wnioskami komisyi administracyjnej w sprawie stosunków urzędników rad powiatowych; wnioski te uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto.

(54 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Lwów 16 listopada.

O 10·30 otworzył marszałek dzisiejsze posiedzenie, polecając sekretarzom odczytanie petycyj wniesionych.

Z kolei odczytano wnioski: p. Szajera o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych pow. kolbuszowskiego, przemyskiego i tarnobrzeskiego; p. Szweda o upaństwowienie drogi powiatowej Pietrasina w pow. żywieckim, a następnie interpelacye: rektorów Gluzińskiego i Widta oraz pp. Głąbińskiego i Marsa w sprawie zajść onegdajszych pod konsulatem niemieckim, wreszcie interpelacye pp. Kramarczyka i Krempy.

Z porządku dziennego

załatwiono wniosek p. Oleśnickiego, wzywający rząd, aby w warsztatach kolei państw. w Galicyi wschodniej świątkowano uroczyste święta grecko-kat. obrządku, odsyłając go do komisyi kolejowej.

Następnie przyznano gminie Szczawnicy wyżnej pozwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Z kolei p. Stadnicki przedstawił sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o

kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie,

wnosząc przyjęcie do wiadomości sprawozdania wydziału kraj.

W dyskusyi p. Stapiński w dłuższej przemowie wyrzekał na system nauczania i egzaminowania w tej szkole, natomiast w obronie jej stanęli pp. Skołyszewski, Pilat i sprawozdawca, poczem wniosek komisyi przyjęto.

Przeciw klęskom ogniowym.

Następnie rozpoczęła się dyskusya ogólna nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej w sprawie funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej oraz w sprawie ustawy o policyi ogniowej.

Pierwszy zabrał głos p. Korol. W długiem przemówieniu skreślił on smutny stan stosunków bezpieczeństwa ogniowego w naszym kraju, przypomniał szereg pożarów, które zniszczyły w ostatnich latach nie tylko wsie, ale i całe miasta, miasteczka, a zniszczyły właśnie dlatego, że nie przestrzegano należycie przepisów policyjno-ogniowych. Co do wniosków komisyi administracyjnej, to mowca nie jest w zasadzie przeciwnikiem przymusowego krycia domów dachówką, nie sądzi jednak, czy wprowadzenie takiego przymusu już teraz będzie korzystne i doniosłe, tem bardziej, że ludność wiejska ze względu na koszta takiego krycia dachów, będzie wobec tej sprawy nieprzychylnie usposobioną. Obawia się też mowca, że ustawa ta, choćby została uchwaloną, nie będzie wykonywaną.

Podobne stanowisko zajął p. Stapiński, który jednak zaraz na wstępie nadał całej sprawie tło polityczne, skarżąc się, że większość sejmu stale przeprowadza swoją wolę, nie biorąc w rachubę (?) głosów włościan i ich zastępców. W dalszym ciągu wystąpił przeciw projektowi ustawy, zarzucając jej, iż będzie bardzo dla ludu uciążliwą i że nie zapobieże ona dostatecznie niebezpieczeństwu pożarów. Wreszcie p. Stapiński wystąpił z twierdzeniem, że ustawa proponowana uchwalić się ma jedynie na pożytek krakowskiego tow. wzajem. ubezpieczeń.

P. Bojko nie podziela obaw swego szanownego kolegi p. Stapińskiego, ale to, co powiedział szanowny kolega p. Korol, to mu wyjął z pod serca. Jest przekonania, że włościanie sami powoli zaczną kryć domostwa dachówkami, sądzi jednak, że wykonywanie tej ustawy z całą ścisłością byłoby połączone ze zbyt wielkiemi uciążliwościami dla włościan.

P. Krempa „protestował" przeciw ustawie w imieniu włościan.

P. T. Cieński w dłuższem przemówieniu oświadczył się również przeciw wprowadzeniu przymusu ogniotrwałego krycia dachów po wsiach.

P. Wereszczyński wyjaśniał stanowisko wydziału krajowego, a w odpowiedzi mowcom z partyi ludowej, wykazywał, że wydział kraj kierował się najlepszą wolą, aby postawić tamę klęsce pożarów.

Ks. Stojałowski przemawiał za ustawą, wykazując, że włościaństwo w zachodniej zwłaszcza Galicyi jest samo za kryciem chat materyałem ogniotrwałym a dalej ogromnie chwalił dachówki cementowe, wyrabiane na maszynach przez samych włościan i popierał projekt udzielenia pożyczek z funduszu kraj. na zakładanie takich fabryk. W dalszym ciągu swego przemówienia polemizował ks. Stojałowski z wywodami p. Stapińskiego co do tzw. „Floryanki", wykazując, że asekuracya w inych towarzystwach ubezpieczeń nie jest korzystniejszą, gdyż przy wypłacie ubezpieczeń czynione są największe trudności. Na małych rzeczach towarzystwa owe obce agitują a na dużych oszukują. A zresztą z narodowych względów należy popierać krakow. tow. wzaj. ubezpieczeń. W końcu zwalczał twierdzenie p. Stap., — aby „nie działać przeciw zdaniu ludu". I owszem, — szerzenie oświaty jest właśnie w tym celu podejmowane, aby zdanie a raczej przesądy ludu zwalczać. Popieranie zdania ludu bez względu na to, czy ono jest racyonalne czy nie, to jest płynięcie z biegiem wody, polowaniem na popularność. Przeciwnie, potrzeba lud objaśniać i mieć mu odwagę tłómaczyć to, czego on w swoim własnym interesie nie rozumie. Mowę ks. Stojałowskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

O godz pół do 3 popoł. marszałek odroczył posiedzenie do g. 8 w. W sprawie tej przemawiać jeszcze będzie p. Paszkowski.

P. Bojko zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek nagły o wyrażenie przekonania, że żadna przemoc nie powstrzyma rozwoju wypadków w Królestwie i o zapytanie rządu co do kolportowanych wiadomości o porozumieniu między rządami austryackim i pruskim względem ewentualnego wkroczenia do Królestwa. Na ten swój wniosek zebrał p. Bojko tylko cztery podpisy, marszałek zaś nie oddał go do odczytania, gdyż przekracza on kompetencye sejmu galicyjskiego.

Reforma wyborcza do sejmu.

Komisya administracyjna postanowiła przedłożyć sejmowi w załatwieniu wniosku o rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu następującą rezolucyę do uchwalenia:

„Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach, będących ważniejszemi ogniskami przemysłu, także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych poleca wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający".

Imieniem mniejszości przedłoży sejmowi wniosek p. Głąbiński równobrzmiący z wnioskiem lewicy, postawionym w czasie tegorocznej sesyi.

Kronika.

Lwów, dnia 16 listopada 1905

Kalendarzyk.

W piątek 17 listopada Salomei P. — Gr. kat. Joannyka Prep. — Kal. słow. Zdzisława.

Wschód słońca 7·18, zachód 4·18.

W sobotę 18 listopada Ottona Op. — Gr. kat. Hałaktyona. — Kal. słow. Stanisława K.

Wschód słońca 7·19, zachód 4·12.

W niedzielę 19 listopada A. 23 po św. Stan. Kostce. — Gr. kat. N. 22 po Sosc. Hł. 5. — Kal. słow. Drogomira.

Wschód słońca 7·20, zachód 4·11.

— **W sprawie demonstracyi** wtorkowej przed konzulatem niemieckim zarządziło prezydyum lwowskiej dyrekcyi policyi surowe i ścisłe dochodzenie, a takie samo śledztwo wdrożyła także komenda wojskowa korpusu policyjnego.

— **Komunikacya kolejowa z Warszawą** jest jeszcze na Kraków-Granicę przerwaną skutkiem strajku na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wedle dziś otrzymanego telegramu z Warszawy zgromadzeni robotnicy i urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwalili z dniem 17 bm. rozpocząć na razie pracę a co do dalszego stanowiska porozumieć się z kierownictwem powszego strajku w Rosyi. Jest więc nadzieja, że od jutra, piątku poczną kursować pociągi z Krakowa przez Granicę do Warszawy. Obecnie było dni kilka połączenie z Warszawą przez Brody, Radziwiłów, Kowel, Brześć i Białystok, ale wedle telegramu petersburskiego ustało ono zdaje się wczoraj, jeśli rozpoczął się strajk na linii kolejowej petersbursko-warszawskiej.

— **Długi urzędników.** Wczoraj odbyła się konferencya delegatów urzędników namiestnictwa z delegatami krakowskich urzędników. W konferencyi wzięli udział radcy dworu Zaleski, Jägerman i Piwocki, pp. Czerny, Bielesz i Niklas, tudzież poseł do sejmu W. L. Jaworski. Zebrani zastanawiali się nad planem konwersyi długów urzędniczych według planu p. Sękowskiego podanego onegdaj w *Gaz. Nar.*

— **Ważne orzeczenie skarbowe dla właścicieli ziemskich.** W sprawie należytości skarbowych od kontraktów, zawieranych w formie terminatek, wydał onegdaj trybunał administracyjny nader doniosłe dla przemysłowców, zasadnicze orzeczenie. Firma Liebieg i spółka sprzedała mianowicie ze swych lasów w Stanisławowskiem drzewo materyałowe, kontraktem w formie terminatki kupieckiej sporządzonym. Od terminatek tych wymierzyły władze skarbowe należytość w kwocie 105.243 k. Ministerstwo skarbu zatwierdziło wymiar należytości, opierając się na zasadzie, że sprzedaże, dokonywane przez właścicieli dóbr, a w szczególności podjęcia się dostawy własnych produktów, nie podpadają pod pojęcia czynności handlowych, wobec czego odnośne kontrakty mimo formy listu nie są wolne od należytości skarbowych. Przeciw temu rozporządzeniu ministeryalnemu wniósł adw. dr. Tenner ze Lwowa imieniem firmy Liebieg i spółka zażalenie do trybunału administracyjnego, a popierając zażalenie, przy rozprawie w ustnym wywodzie wykazywał, że czynności właściciela obszarów lasowych, z produkcyą drzewa materyałowego połączone, są już czynnościami przemysłowca, podlegającemi podatkowi zarobkowemu; sprzedaż drzewa przez właściciela produkowanego jest więc czynnością prawną z przemysłu wynikłą. Terminatki kupców i przemysłowców odnośnie do przedmiotów ich handlu i przemysłu są wolne od należytości, a w ślad za tem rozporządzenie ministeryalne jest z ustawą niezgodne. Po wysłuchaniu odpowiedzi przedstawiciela ministerstwa skarbu, ogłosił prezydent trybunału orzeczenie, że rozporządzenie ministeryalne, jako nieuzasadnione, znosi się, a to z powodów powyżej przytoczonych.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 17 b. m. dr. J. Łukasiewicz: O metodach badania naukowego. Sala XIV uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. — Początek o godzinie 7½.

÷ **Debata szkolna w radzie miejskiej.** Po interpelacyi rad. Laskownickiego z powodu wykroczenia policyi podczas pochodu młodzieży przez ul. Mochnackiego, przy której mieszka konsul niemiecki i odpowiedzi prezydenta, przyrzekającej zbadać sprawę — rozpoczęła się dalsza dyskusya nad sprawozdaniem delegata do rady szk. kraj. dr. Ciesielskiego. Radny Pisek w doskonałej, pełnej patryotycznych zwrotów mowie trzymał się jedynie fachowej krytyki hygieny w szkole i jako lekarz domagał się zaprowadzenia służby zdrowia w naszych szkołach. Radny poseł Tomaszewski potwierdził zarzuty, stawiane szkole polskiej, że się wzoruje na podręcznikach niemieckich, twierdził wśród głośnych protestów rady, że w szkole przeciążenia nie ma a przestrzegał przed dopuszczaniem młodzieży do wpływu na reformę szkolnictwa. Kulminacyjnym punktem wczorajszego posiedzenia była mowa rad. dra A. Lisiewicza, który stanął na stanowisku obywatela i ojca mającego synów w szkołach. W pełnej swady i zrozumienia rzeczy mowie krytykował dr. Lisiewicz naszą bojaźliwość wobec władz centralnych, z datami statystycznemi w ręku udowadniał upośledzenie Galicyi tak pod względem ilości szkół średnich, jak i ustroju rady szkolnej krajowej.

Na dowód zupełnego ignorowania w szkole — kraju rodzinnego i jego historyi odczytał z przyniesionego kajetu ucznia II klasy normalnej dyktaty, traktujące jedynie o domowych stosunkach Habsburgów; domagał się zniesienia matury, jako środka przestarzałego, dla powstrzymania młodzieży od nauk uniwersyteckich.

Zupełnie nie miał czucia z radą ani nie wzbudził współczucia następny mowca p. r. Feldstein, który domagał się zniesienia szkoły izraelickiej im. Czackiego i drugiej im. Sobieskiego a życzył sobie zupełnego połączenia tak dziatwy, jak i grona nauczycielskiego katolickiego z żydowskiem. Radny Feldstein, jako długoletni sekretarz fundacyi im. Hirscha, fachowo krytykował sposób nauczania religii żydowskiej. Po przemówieniu jeszcze rad. Soleckiego o uzupełniających szkołach przemysłowych zamknął prezydent posiedzenie. Dziś odbędzie się posiedzenie rady m. z porządkiem dziennym dla spraw bieżących a w przyszłym tygodniu zakończy się prawdopodobnie debata szkolna i nastąpi wybór delegata, o co ubiegają się radny dr. Ciesielski i radny dr. Al. Lisiewicz. (Głos z galeryi.)

÷ **Na wiecu rodzicielskim** w sprawie unarodowienia szkoły, zwołanym przez komitet pracy narodowej na sobotę 18 bm. o 6 wieczorem, w sali ratuszowej, przemawiać będą referenci: prof. dr. K. Twardowski, p. Marya Argasińska, prof. dr. Adolf Beck, dr. Władysław Hojnacki i prof. dr. K. Jarecki.

÷ **Strzelanie polowe.** W dniach 24 i 25 bm. odbywać się mają w godzinach przedpołudniowych od 8 do 1 ćwiczenia piechoty w strzelaniu ostrymi nabojami na zwykłem polu ćwiczeń tj. na błoniach zamarstynowskich. Skutkiem tego zarządzone zostało na te dni zamknięcie lasów Hołoska i Brzuchowic, tudzież dostęp do błoni zamarstynowskich od wszystkich okolicznych wsi przez posterunki wojskowe.

÷ **Zaginiona dziewczyna.** Anna Małyszka, szwaczka, licząca lat 15, opuściła przed kilku dniami dom matki i ślad jej zaginął. Jest ona brunetką, niskiego wzrostu.

Kronika krajowa.

Pierwszy wiec przemysłowy wiejski urządzony staraniem Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się 19 bm. w Kalembinie, w powiecie strzyżowskim. Kalembina, niewielka wioska, zamieszkała jest przez ludność bardzo ruchliwą i przedsiębiorczą. Znaczna część jej mieszkańców to „Amerykanie", którzy wyjeżdżali i wyjeżdżają za morze, aby stamtąd przynieść znajomość postępowej pracy i trochę grosza, którymby później można lepiej pracować na ziemi rodzinnej i szerzyć w okolicy przedsiębiorczość. Kalembina ma dziś włościańską spółkową mleczarnię i włościańską spółkową fabrykę dachówek cementowych.

Do rady powiatowej w Dąbrowie z kuryi większych posiadłości wybrani zostali pp. Włodzimierz Sroczyński z Bolesławia, Józef Męciński z Partynia, Jan Konopka z Brnia, Piotr Treter z Niwki, Bogusz z Lubasza, Krasicki rejent z Dąbrowy, Błażowski Józef pełnom. z Okręgu, dr. Datka adwokat z Dąbrowy, ks. Jan Pilch proboszcz z Wietrzychowic, ks. Konieczny Andrzej proboszcz z Dąbrowy.

Ze Stryja piszą nam: D. 13 bm. odbył się tu sejmik relacyjny prof. dr. Gustawa Roszkowskiego. Po sprawozdaniu poselskiem w dyskusyi, w której przewodniczył burmistrz miasta p. Stojałowski, interpelowano posła o wprowadzenie języka polskiego w służbie wewnętrznej na poczcie i kolejach państwowych, p. prof. Niebieszczański w sprawie wliczenia dodatków aktywalnych urzędników państwowych i czy i o ile im wliczalne będą do emerytury. P. Wehrstein interpelował w sprawie uiszczania podatków przez urzędników i funkcyonaryuszów kolei państwowej i w sprawie wynagrodzenia sędziów przysięgłych, p. Nowakowski w sprawie upośledzenia Galicyi pod względem ilości szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, nader lichego umieszczenia tych szkół i niedostatecznego ich wyposażenia. P. dr. Bylina w sprawie szkoły dla dzieci funkcyonaryuszy kolejowych i p. Nowakowski w sprawie tej samej.

Po odpowiedzi, danej przez p. posła każdemu z interpelantów, uchwalono na wniosek p. insp. Nowakowskiego wśród oklasków wotum zaufania posłowi.

Dnia 4 i 5 grudnia odbędzie się w Stryju wystawa ruchoma „Ligi Pomocy przemysłowej". Miejscowy komitet, na którego czele stanął Julian br. Brunicki z Podhorzec, stara się o rozszerzenie ram wystawy. Do wystawy przyłączą się miejscowi i okoliczni przemysłowcy. Komitet zaprasza nadto wytwórców krajowych, którzy nie należą do wystawy ruchomej, do nadsyłania ze względu na czas przedświąteczny pewnej umiarkowanej ilości swych wyrobów, a komitet zajmie się ich rozsprzedażą. Wskazanemby było również, aby fabryki maszyn i narzędzi rolniczych nadesłały swe cenniki, mniejsze maszyny, narzędzia rolnicze itd.

Z Przemyśla piszą: Dziesięcioletni jubileusz prezydentury sądowej obchodził radca dworu p. Fr. Spławski. Cały personal sądu wraz z delegatami sądów powiatowych, zebrany w sali rozpraw, złożył przez usta wiceprez. p. Królikowskiego swe życzenia jubilatowi, ofiarowując równocześnie piękny upominek. Jubilat podziękował za pamięć i życzenia, podniósł zasługi stanu sędziowskiego i zaznaczył z naciskiem, że ideą przewodnią każdego sędziego powinna być zawsze bezstronność i miłość kraju rodzinnego. Następnie składali jubilatowi życzenia delegaci izby adwokackiej i notaryalnej i innych urzędów.

Z Kochawiny donoszą nam: Dnia 26 b. m. wieczór rozpocznie w Kochawinie ks. arcybiskup Teodorowicz rekolekcye dla pań, które trwać będą trzy dni tj. 27, 28 i 29. Panie chcące wziąść udział zechcą się zgłosić do Sióstr Służebniczek listownie, by mogły potrzebną ilość miejsc przygotować.

Wychowankowie OO. Jezuitów w Tarnopolu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Grono byłych uczniów zakładu wychowawczego księży Jezuitów w Tarnopolu powzięło myśl urządzenia w półwiekową rocznicę powstania tego zakładu zjazdu wszystkich jego wychowanków z okresu istnienia zakładu w latach 1856—1886.

Zjazd projektowany jest we Lwowie w maju 1906 r. Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu, nie znając miejsca pobytu wszystkich kolegów, z którymi chciał by się porozumieć, zwraca się do nich na razie w tej drodze z prośbą o nadesłanie swoich adresów na ręce sekretarza komitetu, dra Kazimierza Chłapowskiego we Lwowie (namiestnictwo).

Fałszerze pięciokoronówek. Bandę fałszerzy pięciokoronówek i guldenów srebrnych odkryto w tych dniach w Czerniowcach. Członkami tej bandy są: Kazimierz Fikas, robotnik fabryczny z Galicyi i Karol Wojciechowski, były zecer z Warszawy. Głównym członkiem bandy jest niejaki Feliks Rutkowski, ślusarz z Zbaraża. Wszyscy trzej zostali uwięzieni. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że uwięzieni mają wspólników w Galicyi, udał się więc inspektor policyi dr. Mironowicz do Kołomyi, a stamtąd do Stanisławowa i Lwowa.

Kronika powszechna.

§ **Demonstracya Rosyan w Warszawie.** Jak donosi *Warsz. Dniewnik*. Rosyanie, zamieszkali w Warszawie urządzili demonstracyę „patryotyczną" z okazyi ogłoszenia ukazu konstytucyjnego. Zgromadzili się oni przed soborem katedralnym; wśród tłumu widać było dwie chorągwie rosyjskie. Odśpiewano hymn carski i „Kol sławien", którą to pieśń powtarzano kilkakrotnie, wśród okrzyków „ura"! Mowcy oświadczyli, że manifestacya ma charakter pokojowy, a przenikniętą jest „miłością ku wielkiej, wolnej Rosyi". Zebrani wołali: „niech żyje jedna, nierozdzielna Rosya, niech żyje car wolnego narodu, niech żyje Słowiańszczyzna i naród rosyjski!" Następnie wybrano deputacyę, złożoną z 12 osób, która się udała do Skałona, z prośbą, by wysłał do cara telegram, wyrażający mu wiernopoddańcze uczucia i podziękowanie za nadanie swobód obywatelskich. Gen.-gubernator przyrzekł wysłać telegram, a zebraną na opłatę depeszy kwotę 28 rubli przeznaczył na cel dobroczynny. Część demonstrantów z chorągwiami i portretem cara udała się śpiewając pieśni rosyjskie na Pragę, gdzie złączono się z grupą tamtejszych Rosyan. Obie grupy wśród śpiewu „Boże caria chrani" i innych pieśni ruszyły z dwoma portretami cara, z duchownym prawosławnym na czele, na Zamek, gdzie znów odśpiewano hymn rosyjski przy akompaniamencie kapeli wojskowej. Wśród okrzyków „ura!" wygłoszono kilka mów. Pochód ruszył na ul. Miodową przed sobór i tam demonstranci się rozeszli. Koło kościołów katolickich wołali Rosyanie: „niech żyje Słowiańszczyzna!" *Warsz. Dniewnik* zaznacza wyraźnie, że ze strony „nierosyjskiej" ludności Warszawy „nie było żadnego zgoła objawu usposobienia wrogiego lub nietolerancyi". Gdy się zważy, jak się zachowywała do niedawna w obec Polaków większość tych, którzy uczestniczyli w owej półoficyalnej demonstracyi, podziwiać należy wielki takt Warszawian, iż nie dopuścili bardziej krewkich i nierozważnych żywiołów do jakichś niepożądanych incydentów.

§ **Kalendarz gregoryański w Rosyi** wejdzie w życie z dniem 1 marca 1906 n. s. Najkrótszy z miesięcy, luty będzie w roku przyszłym w Rosyi liczył tylko 15 dni, tak, że 1 marca wedle kalendarza juliańskiego zejdzie się z tym samym dniem wedle kalendarza, przyjętego w świecie cywilizowanym. Niewątpliwie także i Rusini, Serbowie, Bułgarzy i Rumuni zarzucą błędny kalendarz juliański. W Galicyi sprawa ta zależy od władz metropolitalnych.

§ **Czem się zajmuje Skałon?** Generał-gubernator warszawski, mimo bardzo poważnej sytuacyi w mieście i kraju, jego pieczy powierzonym, ma widocznie bardzo wiele wolnego czasu. Oto *Warsz. Dniewnik* donosi, że przed kilkoma dniami *„jewo wysokoprewaschaditielstwo"* raczył odwiedzić miejscowy żeński Aleksandrowski Marijnski instytut, zabawił tam bardzo długo i obiecał przyjść na odbyć się wkrótce mający wieczorek literacko-wokalny".

Nowosti, przytoczywszy ten fakt, dodają: A w tymże samym czasie dokoła krew się leje „odbywają się strajki, dzienniki nie wychodzą... Szczęśliwy to człowiek, ten gen.-adj. Skałon: ma krzepkie nerwy i wiele wolnego czasu".

§ **Klasztory w Rosyi.** Według ostatnich obliczeń w Rosyi znajduje się męskich klasztorów prawosławnych 434, żeńskich 323. Mnichów jest razem 8378, braci 8090; zakonnic 10.082 i 315.533 t. zw. bielic. Przy klasztorach znajduje się 1801 kościołów.

§ **I Parana ma swego Petryćkiego.** „Parański komitet" we Lwowie, mający na celu niesienie pomocy moralnej i materyalnej Rusinom, osiadłym w Ameryce połudulowej, wysłał tam przed 3 laty niedokończonego medyka, Stefana Petryćkiego, aby wraz z ks. Bazylianami zajął się oświatą i organizacyą Rusinów parańskich. Komitet za pożyczone pieniądze opłacił podróż Petryćkiemu i dał przeszło 400 książek (zebranych) dla rozdzielenia między wychodźców. Obecnie *Rusłan* donosi, że P. sprzeniewierzył się danemu przyrzeczeniu, że występuje przeciw Bazylianom, że przywłaszczył sobie tytuł „doktora", leczył jako taki chorych i szerzył między ludem moralną gangrenę. Rząd parański pozbawił go tytułu „doktorskiego" i tym sposobem podciął jego autorytet. Petryćkij ze stolicy poszedł „na seło liudyj duryty" i rozpoczął targ książkami, przeznaczonemi do rozdawania. Dla tych i innych spraw nieczystych nazywa *Rusłan* Petryćkiego „farbowanym lisem", na którym wychodźcy już się poznali i odpędzają go od siebie.

Z całego świata.

Wrocław. W kopalni mysłowickiej wszyscy robotnicy, którzy mieli przyjść na nocną robotę, zastrajkowali. Ruch spoczywa zupełnie.

Konstantynopol. Gwałtowny wicher wyrządził wielkie szkody. Wiatr zerwał dach cynkowy z teatru miejskiego w Perze.

MAŁY FEJLETON.

Kłopoty Witte'go.

(10 minut w jego biurze.)

(Apartament w „Zimowym pałacu", zajmowany niegdyś przez Potemkina. W narożnym pokoju „mezzaninu" kręcone schody wiodą do dawnej sypialni Katarzyny. Pokój, stanowiący biuro premiera, obity zielonem suknem, upstrzonem białymi orłami rosyjskimi. Stół pokryty zielonem suknem, zarzucony aktami i depeszami. Wszystkie meble zielone. Przy oknie olbrzymie biuro. Na niem kałamarz w kształcie dwugłowego orła rosyjskiego. W jednej głowie — piasek, w drugiej — atrament, a w ogonie tkwią czerwony ołówek i ostro zacięte pióro gęsie. W głębi w rogu stolik, na nim trzy figurki. Jedna przedstawiająca Polaka w kontuszu, druga żyda, trzecia czynownika, od stóp do głów orderami pokrytego. Z okien widok na Newę i Petropawłowską fortecę.)

Witte (rozparty na fotelu przed biurkiem, trzyma słuchawkę i mówi): Hallo! Kto tam? A! Berlin! O! Moje uszanowanie! Najniższy sługa! Bardzo proszę! Co? O! Oczywiście, postaram się że stanie się według woli. Proszę mój najgłębszy, wiernopoddańczy szacunek wyrazić Jego Najwyższej Osobie! Czy pakiet z patentowanemi opaskami do wąsów nadszedł? — Co? Nie? Hallo! Jakto nie? Co? Strajk? Ależ wysłałem kuryerem! Sługa! (Idzie w głąb i przykrywa figurkę przedstawiającą Polaka kloszem).

Telefon. Dzrrrrr!

Witte. Hallo! Kto tam? Co? New York? Aha! Pan Goldberger. Sługa! Co? Ile? 300 miljonów? Za mało. Ja potrzebuję 800. Co? Po ile? Po 96?! Ani mowy! Niżej 99 za sto nie wezmę. Sługa. (Idzie w głąb i przykrywa figurkę przedstawiającą żyda kloszem).

Telefon. Dzrrrrr!

Witte. Hallo! Kto tam? Kiszeniew? Ile? 3000! — Aha! Dobrze! Czy rzeź trwa dalej? Co? Jak? Aha! (oddzwania i woła) Hallo! Proszę o New York! Hallo! Kto przy telefonie? W Kiszyniewie padło już 3000 żydów! — Co? Ile? 96·50? Nic z tego. W Izmaile 1000, w Akermanie 1300 — Co? 96·75? W Charkowie 2000 — w Odessie 4500. Ile? 97? To za nizki kurs — nie mogę. Co? Niemam dobrej woli? Ale owszem. Wypędziłem już 11 gubernatorów, wytoczyłem śledztwo najostrzejsze przeciw sprawcom rzezi a wszystkim żydówkom posłałem czekoladki, które przez carowę były przeznaczone dla wojsk w Mandżuryi. Co mogłem zrobić więcej? — Co? Z Berlinem? Proszę się natychmiast porozumieć!

Adjutant 1-szy (wpadając): Ekscelencyo! W Kronsztadzie bunt, strzelanina. Armaty skierowane na Peterhof!

Witte (do telefonu): Hallo! Proszę o Berlin! Hallo! Czy Berlin? Najniższy sługa! Dlaczego do tej pory nie ma jeszcze podwodnego statku dla cara, a drugiego dla mnie? Co? W drodze? Dziękuję! (Do adjutanta.) Wysłać natychmiast wszystkie te depesze. Co w Warszawie?

Adjutant 1-szy: Chcą autonomii.

Witte. Właśnie! Dam ja im autonomię! Pięknaby była historya z Berlinem! (wyjmuje papier z lewej kieszeni) Ogłosić natychmiast cofnięcie konstytucyi!

Adjutant 1-szy (bierze papier i czyta:) „Autonomia dla Królestwa polskiego!"

Witte (wydziera mu papier z ręki). To nie to! Pomyliłem się! (wyjmuje inny papier z prawej kieszeni) Tu — masz! Ogłosić! (Adjutant znika).

Telefon. Dzrrrrr!

Witte. Kto tam? Hallo! Co? Londyn? A! Sługa najniższy! Wszystko dobrze! Co? Źle? Co? Berlin? Ale nie, to plotka! Co? co? Eskadra angielska? Gdzie? Na morze bałtyckie? Chyba do Konstantynopola o tę Macedonię! Co? Nie? Ależ po co? Aha! Hm! Dobrze — postaram się! (Idzie w głąb i zdejmuje klosz z Polaka, potem siada przy biurku i drapie się w głowę) A no masz! Co teraz robić? Berlin chce czarno a Londyn biało!

Adjutant 2-gi (wpada). Ekscelencyo!

Krążownik amerykański płynie do Kronsztadu!

Witte. Głupstwo!

Adjutant 3-ci (wpada). Ekscelencyo! W Gruzyi wybuchło powstanie!

Witte. Głupstwo!

Adjutant 4-ty (wpada). Ekscelencyo! W Władywostoku zbuntowani żołnierze chcą bombardować miasto!

Witte. Głupstwo!

Adjutant 5-ty (wpada). Ekscelencyo! Kruszewan w Warszawie!

Witte. Doskonale!

Telefon. Dzrrrrr.

Witte. Hallo! Kto tam? Co, New-York? Ile? 97·25? Nie, nie mogę! Co? Co się dzieje? Nic, spokój zupełny; tylko strajki, rozruchy, palą, mordują i biją żydów. Kruszewan już jest w Warszawie! Co? 97·40? Nie!

Adjutant 5-ty (wpada) Konsul angielski opuścił Warszawę!

Witte (do telefonu). Hallo! Proszę o Berlin! Hallo! Czy Berlin? Sługa! A co? Czy opaski na wąsy już nadeszły? Tak? Bardzo się cieszę! — Co? Mobilizacya? Na granicy pruskiej? Po co? Na co? Ależ już cofnąłem konstytucyę. Co? Kiedy? Przed chwilą. Sługa! (Idzie w głąb i zakrywa Polaka kloszem).

Adjutant 6-ty. Deputacya z wiecu, który się odbył w warszawskiej Filharmonii!

Telefon. Dzrrrrr!

Witte. Hallo?! Kto? Berlin? Sługa! Co? Ależ już odwołałem! Depesza dawno poszła!!

Adjutant 6-ty. Czy puścić?

Witte (bijąc pięścią w stół). Nie trzeba deputacyi! Już wszystko postanowione i basta!

Adjutant 7-my (wpada). Ekscelencyo! Cała rosyjska prasa zwraca się przeciwko komunikatowi!

Witte. Głupstwo!

Adjutant 8-my (wpada). Ekscelencyo! Rada deputacyi robotniczej w Petersburgu uchwaliła rozpocząć w całej Rosyi polityczny strajk powszeczny!

Witte. Głupstwo!

Adjutant 9-ty (wpada). Ekscelencyo! W Erywaniu mordują, w guberniach rabują i palą wsie i miasteczka!

Witte. Głupstwo!

Wittowa (wpada do gabinetu męża zrozpaczona). Sergjuszu Iwanowiczu! Carowa nie chciała mnie dziś przyjąć!

Witte. To „bezwstydne w obec całego państwa rosyjskiego!“ — (pada na ziemię jakby rażony piorunem).

(Siedmiu adjutantów podnosi Wittego i wynosi go na lewo. Ósmy (najmłodszy) podnosi Wittową i wynosi ją na prawo. Dziewiąty bierze figurkę czynownika, stawia ją na biurku Wittego — i wychodzi.)

Podpatrzył i podsłuchał
Tomir Dorsza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Filharmonia.** Jan Rangl, mistrz w grze na organach, znany jest w świecie muzykalnym jako jeden z najlepszych koncertowych organistów. Podczas pobytu swego w Warszawie, gdzie był stale zaangażowany przez tamtejszą filharmonię, prasa warszawska nie szczędziła mu pochwał. Pani Floriani-Zbierzchowska przybywa z tournee z Rosyi, gdzie przed tygodniem ostatni raz występowała w Rydze. W miejskiej tamtejszej operze wystąpiła w operze Delibesa „Lakme“. Koncert tych dwóch artystów odbędzie się w niedzielę 19 bm.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Carmen“ opera Bizeta. Występ Maryi Boyer, Maryi Mokrzyckiej—Pilarz, A. Dianni i W. Grąbczewskiego.

W sobotę „Opowieści Hoffmana“.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Z dzienników warszawskich dziś nadeszłych notujemy kilka szczegółów, charakteryzujących usposobienie Warszawy przed owym fatalnym dniem 13 bm., w którym sytuacya się zupełnie odmieniła. Stwierdzimy przedewszystkiem, że wszędzie i ogólnie widoczne już były objawy otrzeźwienia, że przeświadczenie o potrzebie powrotu do normalnego biegu życia brało górę. Być może, że wielu bało się jeszcze głośno mówić, iż strajków należy zaniechać, ale wszyscy gotowali się już do powrotu do pracy. *Gazeta Warszawska* pisała: „Zima nadchodzi. Wczoraj już śnieg upadł, a lada dzień mieć możemy przymrozki. A tu brak węgla, brak chleba. Co będzie? Jaki cel widzieć można w niszczeniu setek organizmów, w ubożeniu rodzinnego kraju? Tysiące pozbawionych pracy ginie z głodu, tysiące biedaków skarży się, że im pracować nie pozwalają. Więc mają ginąć z głodu, jeżeli żebrać nie chcą? Przeciwko tej wrogiej interesom polskiego ludu, wrogiej całemu krajowi działalności bezrozumnych żywiołów podjąć należy energiczną akcyę.

Budzi się już coraz większy ruch przeciw strajkom. Przychodzi wytrzeźwienie i coraz większe koła ogarnia. Powstała dobra myśl w pewnem gronie kupców warszawskich zorganizowania akcyi samoobrony przeciw działalności kilku grup terorystycznych, zmuszających gwałtem do zamykania sklepów.“

Inne grono osób rozpoczęło już nawet pozytywną akcyę ratunkową. Zebrało się w mieszkaniu Sienkiewicza i utworzyło „Komitet narodowy niesienia pomocy pozbawionym możności zarobkowania.“

Nie brakło wprawdzie zakusów wywołania zaburzeń, ale Warszawa oprzeć się im umiała. *Kuryer Polski* pisze: „Przez dwa dni jakieś zagadkowe indywidua na niektórych domach i w różnych dzielnicach miasta kładły znaki kolorowe. Dało to powód do obaw przed jakimiś pogromami, których charakter różni różnie określali. Wieści te nie sprawdziły się, Bogu dzięki, i wierzymy, że się nie sprawdzą. Posiały one jednak popłoch wśród mieszkańców wielu dzielnic miasta i wywołały zorganizowanie wielkiej akcyi samoobrony. W niektórych dzielnicach wszystkie domy, a w innych większość były strzeżone przez samoobronę, złożoną z lokatorów i osób postronnych.“

Aż do dnia 13 bm. odbywały się w Warszawie ciągle wiece. Jednym z ostatnich był wiec teatralny, który uchwalił żądania: a) natychmiastowego usunięcia obecnej dyrekcyi; b) powierzenia dalszych losów pierwszej sceny polskiej komitetowi obywatelskiemu, który natychmiast winien być w tym celu zwołany; c) wiec wyłania z siebie komisyę, która czuwać będzie nad urzeczywistnieniem powyższych punktów.

Wiec rządców kamienic uchwalił aż do zniesienia stanu wojennego nie meldować mieszkańców domów, nie iluminować kamienic i nie wywieszać chorągwi podczas galówek.

Założono już w Warszawie pierwsze gniazdo Sokołów, do którego zapisało się od razu 1.500 członków.

— Znana socyalistka z Górnego Ślązka Estera Golde, która przemawiała niedawno na wiecu kobiet polskich w Krakowie, podążyła po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego do Warszawy i tam wraz z innemi socyalistkami pojawiła się na wiecu lekarzy, gdzie wygłosiła kilkogodzinną mowę. Telegram obecnie donosi, że onegdaj została zastrzeloną. Stało się to prawdopodobnie przez policyę w czasie jakichś rozruchów czy też tłumnego zebrania.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Do *Dziennika poznańskiego* donoszą z Grudziądza: Poseł Kulerski został wczoraj aresztowany i odprowadzony do więzienia, gdzie musi odsiedzieć 2-miesięczną karę, na którą skazano go jako wydawcę *Gazety grudziądzkiej* za wrzekome przestępstwo.

Poseł papieski u mikada.

Z Tokio donoszą: W piątek d. 10 bm. odbyła się tutaj scena, niebywała dotąd w dziejach katolicyzmu. Nadzwyczajny wysłannik Jego Świątobliwości, biskup O'Connel, który dopiero co przybył z Ameryki do Japonii, miał u mikada w pałacu cesarskim audyencyę prywatną. Do pałacu przyjechał ks biskup powozem cesarskim i w ogóle oddano mu wszystkie honory, jako wysłannikowi.

Po audyencyi oświadczył ks. biskup korespondentowi *Daily Telegraphu*, że ma misyę poufną. Dalej, że przyjęto go z czcią najwyższą; cesarz oświadczył, iż wielce go cieszy ta wizyta, która, jak się on spodziewa, przyczyni się do ściśnienia węzłów pomiędzy nim a jego poddanymi katolickimi. Ks. biskup zapewnił, że Stolica apostolska umie ocenić zaszczyt, jaki jej czyni to przyjęcie.

Po audyencyi u cesarza przyjmowała ks. biskupa cesarzowa. Cesarz zaprosił przedstawiciela Jego Świątobliwości na zabawę ogrodową, co jest bardzo rzadkiem odszczególnieniem.

Telegramy i telefonemaly

z dnia 16 listopada 1905.

Z ziem polskich.

Aresztowania.

Wczoraj wieczorem, już po zamknięciu numeru, otrzymaliśmy telegram donoszący, że aresztowano w Warszawie: Władysława hr. Tyszkiewicza, który, wydalony czasowo z Królestwa, powrócił po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego; dalej redaktora *Kurj. codz.* Libickiego, inżyniera Ostachiewicza, który przewodniczył pierwszemu wiecowi w Warszawie, odbytemu w Filharmonii; Jantzena, wiceprezesa warszaw. towarz. handlu i przemysłu; Sieroszewskiego, znanego literata, Luxemburga przemysłowca, Kiltynowicza i Szapirę. Wedle telegramu nie jest to jeszcze zupełna lista dokonanych w nocy z wtorku na środę aresztowań.

Hr. Wład. Tyszkiewicz, adwokat i redaktor Libicki i przemysłowiec Jantzen, jak donosi warszawska *Gaz. polska*, byli d. 10 bm. na posłuchaniu u jen. gubernatora Skałłona, celem proszenia go, aby przedstawił w Petersburgu, iż Królestwo uspokoi się, gdy nadaną mu zostanie autonomia. Prawdopodobnie to było następnie powodem aresztowania ich, jako „zuchwałych“ czy „bezwstydnych“ działaczy. O Sieroszewskim mówią, że przyczyną jego uwięzienia były mowy, wygłaszane na ulicach w ciągu kilku dni wolności, jaka istniała w Warszawie, jako też jego współpracownictwo w *Kurj. codz.*, który, jak wiadomo, zamknięto i opieczętowano.

Sytuacya w Warszawie.

Warszawa. W mieście spokój.

Szkoły znowu otwarte, stoją pod strażą wojskową.

Wychodzi nowe pismo *Echo*.

Warszawa. (Tel. wł.) Reakcya potężnieje. Władysław Tyszkiewicz uwięziony. Sieroszewski uwięziony. Wydawnictwo *Gońca* zawieszone. Po prostu dyktatura wojskowa. Położenie pogarsza się z każdą godziną. Obawa pruskiej okupacyi rośnie. *Michał.*

Wiedeń. Dzienniki donoszą: Wczoraj odbyła się rewizya wojskowa w redakcyi *Kuryera Codziennego*. Czterech współpracowników aresztowano.

Strajk kolejowy ustaje.

Warszawa. Dziś wieczór ma być napowrót podjęta komunikacya z zagranicą na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Skałłon ustępuje.

Warszawa. *Kuryer wileński* donosi, że gen.-adjutant Skałłon opuści swe stanowisko w Warszawie a następcą jego ma zostać były gen.-gub. wileński ks. Światopołk-Mirski, który pośpiesznie udał się w tych dniach do Petersburga.

Starania w Petersburgu.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że bawią tam obecnie trzy polskie deputacye, reprezentujące trzy polskie stronnictwa.

Jedna z nich, do których należy ks. Lubomirski, została przyjęta przez Wittego i przedstawiła mu żądanie autonomii Królestwa Polskiego. Witte odpowiedział wymijająco, nie robiąc żadnych nadziei.

Wobec tego dwie inne deputacye postanowiły zrezygnować z audyencyi u Wittego i poprzestać na wysondowaniu opinii rosyjskiej co do autonomii Królestwa.

Rząd niemiecki wypiera się.

Berlin. *Deutsche Correspondenz*, organ, używany przez kanclerza Rzeszy ks. Bülowa, zamieszcza inspirowany komunikat, w którym powiada, że nieprawdziwą jest wieść, jakoby rząd niemiecki zaprotestował w Petersburgu przeciw autonomii Królestwa polskiego. Między Berlinem a Petersburgiem nie przyszło w ogóle do jakichkolwiek rokowań w sprawie zachowania się rządu rosyjskiego względem Polaków w Rosyi i my nie stawialiśmy w tym względzie żadnych żądań pod adresem Rosyi. Jeśli rząd rosyjski wystąpił przeciw zachciankom polskim na temat samodzielności politycznej, to postąpił w myśl własnej rosyjskiej racyi stanu a nie z podszeptów sąsiada niemieckiego. Interwencya poza naszą granicą wschodnią leżała w zamiarach socyalistów a nie rządu niemieckiego, ale tym zachciankom socyalistów umiano postawić zaporę. Polacy w Niemczech mają własne odmienne interesy nawet na wypadek, gdyby Królestwo polskie mogło urzeczywistnić myśl o oderwaniu się. Dlatego Polacy pruscy musieliby się dobrze namyśleć, zanimby wzięli udział w tym ruchu, w którym nie mają nic do zyskania a bardzo wiele do stracenia.

Paryż. Petersburski korespondent *Journala* zaznacza, iż w Petersburgu panuje przekonanie, że car miał zamiar postąpić względem Polski, jak względem Finlandyi, jednak cesarz Wilhelm zaprotestował tak gwałtownie, że car musiał ustąpić i chwycić się środków, które dziś wywołują powszechną krytykę.

Z Rosyi.

Reorganizacya policyi.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi, że hr. Witte postanowił rozwiązać departament policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, również korpus żandarmeryi. Kierownik departamentu Raczkowski, dawniej ajent polityczny w Londynie i Paryżu, otrzymał dymisyę. Trepow zwinął swą kancelaryę, a wszyscy jej urzędnicy otrzymali z kasy cesarskiej dwuletnią pensyę.

Odessa. Zarządzono śledztwo co do zachowania się ajentów policyjnych podczas ostatnich rozruchów.

Uwolnienie rezerwistów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel). *Russkij Inwalid* donosi, że wydano rozkaz uwolnienia rezerwistów z lat aż do 1896. Uwolnienie dalszych lat ma nastąpić po powrocie armii z Mandżuryi.

Finanse rosyjskie.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi z Paryża, że papiery rosyjskie na tamtejszej giełdzie stale spadają w cenie, a mimo usiłowań wielkich banków, publiczność francuska coraz bardziej nieufnie odnosi się względem finansów Rosyi, tak, że trudno myśleć o umieszczeniu pożyczki rosyjskiej we Francyi.

Nowe strajki

Petersburg. Uchwały komitetu strajkowego, aby od wczoraj g. 12 w południe rozpocząć strajk, usłuchała dotąd część kolejarzy, tak, że na kolei warszawsko-petersburskiej i bałtyckiej pociągi nie odeszły; — dalej rozpoczęli strajk prawie wszyscy robotnicy fabryczni, zecerzy, robotnicy zakładów elektrycznych. Wczoraj nie wyszły wcale dzienniki. Liczne patrole widać na ulicach. W kilku dzielnicach policya kazała zamykać bramy domów już o g. 8 wieczór. Jak słychać, będzie nad Petersburgiem zawieszony stan wojenny; wśród mieszkańców panuje wielkie zaniepokojenie. Na przedmieściach pozabijano sklepy deskami.

Petersburg. Dziś rano mogły wyjść tylko pisma urzędowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Od wczoraj strajkuje ogółem 32.000 robotników. Położenie jest groźniejsze, ponieważ w ostatnim czasie robotnicy uzbroili się w rewolwery.

Petersburg. Wszystkie fabryki stanęły. Na przedmieściach wszystkie ulice obstawione są wojskiem.

W niektórych fabrykach przyszło do bójki z tymi robotnikami, którzy nie chcieli przyłączyć się do strajku.

Część socyalistów protestuje przeciw wybuchowi strajku generalnego.

Mówią, że strajk ten nie potrwa dłużej, niż 3 dni.

Także na kolejach finlandzkich wybuchł strajk.

60 delegatów robotników strajkujących wyjechało do Moskwy, aby i tam zorganizować strajk powszechny.

Moskwa. Panuje tu spokój. Rada miejska przygotowuje się do wyboru burmistrza.

Zaburzenia w Kronsztadzie.

Petersburg. (Pet. Ag. Urzędowe informacye o rozruchach w Kronsztadzie stwierdzają, że ogółem zabito tam 18 osób, prócz tego zmarło jeszcze 8 osób ciężko rannych. Nadto zostało zranionych dwóch oficerów i 87 marynarzy, wielu cywilnych. 5 domów spalono, 6 mieszkań oficerskich, 143 sklepów, 9 szynków zrabowano. Wszystkich, którzy brali udział w rabunkach, aresztowano. Przy raporcie brakło 34 majtków. Śledztwo dalej energicznie się prowadzi.

Bunt we Władywostoku.

Petersburg. *Nowoje Wremia* otrzymał następującą depeszę z Władywostoku: Dnia 12 bm. zbuntowali się rezerwiści z powodu przetrzymywania ich w służbie. Bunt rozpoczął się o 12 w południe od zrabowania bazaru. Komendant Władywostoku wystąpił natychmiast przeciw rezerwistom z wojskiem, na razie jednak zaniechał energicznych środków. Rezerwiści udali się do miasta i zrabowali magazyny i sklepy z wódką, prywatnych mieszkańców pozostawiając zrazu w spokoju. O zmroku zbuntowani rezerwiści podpalili miasto, które wkrótce przedstawiało morze płomieni. Najpiękniejsza część miasta spalona i zniszczona. W pierwszym dniu rabunków wielu napastników zostało ciężko zranionych, ale stało się to raczej przypadkowo, niż wskutek wystąpienia przeciw nim wojska.

Berlin. Wedle wiadomości tutejszych dzienników buntownicy splądrowali całe miasto i spalili mnóstwo domów.

Paryż. Według doniesień z Petersburga, Rożestwieński otrzymał polecenie zawrócenia z drogi powrotnej do Europy i udania się do Władywostoku celem przywrócenia tam spokoju.

Z Kaukazu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Erywaniu przyszło do poważnych rozruchów. Około 700 Ormian napadło na wieś tatarską, zabiło 400 mieszkańców, podpaliło domy i zabrało bydło. I tam wysłano wojsko.

Tyflis. W okręgach Gorii i Duszet spokój przywrócono. Wiele z osób aresztowanych wypuszczono na wolność. Jen. Malama wysłany został do Georgii do przywrócenia porządku.

Rozruchy agrarne.

Petersburg (P. A.). We wsi Maniłówka gub. chersońskiej banda rabusiów spędziła bydło do cerkwi. Chłopi na placu przed cerkwią zabili 42 z bandy zanim jeszcze przybyło wojsko.

Jak donoszą z Birzonowa, rozruchy chłopskie szerzą się. Chłopi podpalają, rabują i kradną zboże. 25 domen państwowych spustoszono. Wojsko nie może podołać zadaniu zaprowadzenia porządku.

Parcelacya dóbr państwowych.

Berlin. *Vos. Ztg.* donosi z Petersburga: Oczekują ogłoszenia ukazu, zawiadamiającego włościan, że dobra państwowe po niskiej cenie będą im sprzedane w ratach płatnych przez 100 lat.

Powszechne głosowanie.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego rozdano sprawozdanie komisyjne w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Projekt zatrzymuje system kuryalny i dodaje do niego nową kuryę powszechną. W kuryach miejskiej, wiejskiej i powszechnej wybory odbywać się mają wedle okręgów narodowych, ogólna liczba posłów ma wynosić 150. W sejmie mają być utworzone 3 kurye: czeska niemiecka i wielkiej własności. Do uchwalenia pewnych spraw potrzeba kwalifikacyjnej większości $^{2}/_{3}$ głosów, przy obecności przynajmniej 121 posłów. Do tych spraw należą między innemi: zmiana ordynacyi wyborczej, zmiana przyszłej ustawy o narodowym podziale rady szk. kr. i okręgowych rad szkolnych, krajowej rady kultury i przyszłej ustawy o krajowym języku autonomicznym. Wydział krajowy składać się ma z marszałka 8 członków i 8 zastępców, z czego po 2 z kuryi wielkiej własności, po 4 z kuryi czeskiej, a po 2 z kuryi niemieckiej.

Poseł Stransky wniósł imieniem mniejszości komisyi o powszechne głosowanie.

Berno mor. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu morawskiego p. Skene przedłożył sprawozdanie o reformie wyborczej, poczem przemawiali imieniem mniejszości Stransky, imieniem Niemców Fuchs.

Następnie p. Skene wniósł odrzucenie wniosku mniejszości, co też nastąpiło wszystkimi głosami przeciw głosom Czechów.

Odezwały się na galeryi okrzyki i powstało ogromna wrzawa. Rzucano na salę czerwone kartki, wołano: „Skandal, zatrzymajcie sobie tych 20 mandatów, nie potrzebujemy ich“.

Poseł Hybesz wygłosił z galeryi mowę do posłów, wzywając Czechów do obstrukcyi.

Marszałek kazał galeryę opróżnić, co z trutrudnością wykonano. Posiedzenie przerwano.

Po przerwie sejm przyjął całą ustawę w 2 i 3 czytaniu znaczną większością głosów.

Obstrukcya kolejowa.

Wiedeń. Wbrew przewidywaniom obstrukcya kolejowa na kolejach prywatnych jeszcze nie ustała. Trwała ona wczoraj na czterech wielkich stacyach kolei Północnej.

Wiedeń. W ministerstwie kolejowem odbywają się konferencye z kolejami prywatnemi o polepszenie bytu służby kolejowej. Z kolejami, które dochodzą do Wiednia tj. z Północną i Południową doszło już do porozumienia.

Królestwo Norwegii

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła osobny kredyt na utworzenie w Chrystyanii poselstwa francuskiego.

Przeciw Turcyi.

Konstantynopol. Przedstawiciele mocarstw wręczyli wczoraj Porcie notę, żądającą przyspieszenia spełnienia życzeń mocarstw.

Wiedeń (T. w.). Austrya przeznaczyła do wykonania demonstracyi przeciw Turcyi, ze swej floty pancerny krążownik „Św. Jerzy“ i mały krążownik „Szigetvar“. Oba okręty gotowe są w Poli do wyjazdu. Komendantem floty, która ma wykonać demonstracyę, wybrano po porozumieniu się mocarstw, wiceadmirała Juliusza Rippera.

Strajk w arsenałach francuskich.

Paryż. Strajkujący robotnicy arsenałów w Tulonie uchwalili strajk dalej prowadzić.

Robotnicy w Brest i Lorient uchwalili postępować solidarnie z robotnikami arsenałowymi.

Paryż. W Brest przyszło dziś po zgromadzeniu strajkujących do starcia między nimi a żandazmeryą. Ogółem ruch strajkowy uważać można za rozbity.

Wiedeń. Ks. Ferdynand bułgarski weźmie dziś udział w obiedzie w Schönbrunie, a wieczorem będzie w teatrze Schönbruńskim na przedstawieniu, danem na cześć króla hiszpańskiego.

Wiedeń. „Katolickie Zjednoczenie szkolne“ odbyło wczoraj uroczyste zgromadzenie. Wiele wybitnych osobistości nadesłało pisma z usprawiedliwieniem swej nieobecności, mianowicie arcyksiążęta, arcyksiężne, prezes gabinetu bar. Gautsch i inni ministrowie oraz Lueger. Od papieża nadszedł list pasterski z błogosławieństwem dla zebranych. Po inauguracyjnej przemowie zamknięto posiedzenie.

Praga. Na czeskiej politechnice podjęto wczoraj wykłady.

Berlin. Sejm pruski zwołany został na 5 grudnia.

Belgrad. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu kongres południowo słowiańskich literatów i publicystów; przybyć mają delegaci chorwaccy, słoweńscy i bułgarscy. Kongres potrwa 3 dni.

Listy z kraju.

Nowy Sącz 14 listopada.

(Obchód Kościuszkowski. — Demonstracya socyalistów. — Tow. nauczycieli szkół wyższych. — Wykłady uniwersytetu powszechnego. — Tow. szkoły ludowej. — Faktorzy na targach).

W sobotę d. 11 bm. odbył się tu obchód Kościuszkowski ze skromnym, ale pięknym programem. Słowo wstępne wypowiedział ciepło i patryotycznie prof. Jan Magiera, poczem nastąpiły produkcye wokalne i muzyczne.

Dnia następnego, tj. w niedzielę dnia 12 bm. odbyła się w naszem mieście inna „uroczystość“, którą zapowiadano z wielkim hałasem, która jednak wypadła wcale blado. Była to mianowicie demonstracya tutejszych socyalistów za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem. Zebranie odbyło się na obszernym placu obok szkoły wydziałowej, ale zebrało się najwyżej 300 „towarzyszy“, jeśli i między tymi zgromadzonymi nie było wielu ciekawych tylko. Przemawiał najpierw jeden z „towarzyszy“ nowosądeckich, poczem po wybraniu prezydyum „tłumaczył“ „towarzysz“ Marek z Krakowa, co to jest bezpośrednie, równe itd. głosowanie, ale do właściwego tłumaczenia nie miał czasu dojść, bo zagalopował się bardzo w krytyce wniosków i przemówień w sejmie posłów Górskiego i Garapicha. Naturalnie, że w czasie tego przemówienia nie obyło się bez okrzyków „hańba“, poczem zebrani uszeregowali się w pochód, który odbył się spokojnie. Cała demonstracya nie wywarła żadnego wrażenia i zdawało się, że demonstrujący nie bardzo o tem wiedzieli, o co im chodzi. Tak kazano „z góry“, więc demonstracya była i tutaj.

Ruchliwe nowosądeckie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło w bieżącym roku szkolnym już trzy posiedzenia, na których omawiano obszernie różne żywotne kwestye szkolne, np. w dyskusyi nad referatem prof. dr. Janellego o nauce historyi w gimnazyach i znaczeniu żywego słowa lub w dyskusyi nad elaboratem prof. Leonharda o języku niemieckim przy wstępnych egzaminach do I. kl. gimnazyalnej. Następne, czwarte z rzędu posiedzenie rzeczonego Koła odbędzie się w bieżącym tygodniu w Starym Sączu i omawianą będzie na niem bardzo ważna kwestya egzaminów wstępnych do klasy I. gimn. w ogóle, czy mianowicie egzaminy te należy zatrzymać, czy też znieść i równocześnie przeprowadzić potrzebne reformy szkoły ludowej. O przebiegu dyskusyi i odnośnych wnioskach co do tej sprawy doniosę wam niebawem.

W niedzielę d. 19 bm. rozpoczynają się tu wykłady z ramienia uniwersytetu powszechnego. Pierwszy odczyt wygłosi prof. dr. Janelli pt.: „Kara jako środek wychowawczy“.

Tutejsze Koło Tow. szkoły ludowej rozpoczęło już także swoją działalność energiczną i poszczególni delegaci objeżdżają czytelnie po wsiach, gdzie wygłaszają okolicznościowe odczyty i udzielają wieśniakom praktycznych wskazówek co do postępowania w kwestyach, dolegających naszemu ludowi.

Powszechnem jest i tutaj narzekanie na drożyznę. Pomieszkania drogie, cena środków spożywczych wysoka, wydatki wielkie, a dochody u każdego małe. Przyczyny tej drożyzny są różne, lecz nie inne, niż gdzieindziej. Jeśli np. jest u nas mięso drogie, to tak samo jak u was, tak i u nas jest temu i to winne, że rzeźnik czy masarz nie może sztuki na rzeź nabyć wprost od sprzedającego, tylko musi się opłacać różnym faktorom. I faktorzy ci są prawdziwą plagą dla naszych rzeźników, którzy to, co musieli ofiarować faktorom za pośrednictwo, odbijają na kupującej publiczności. A przecież ci faktorzy na targach i jarmarkach na bydło i nierogaciznę to ludzie bez żadnej koncesyi przemysłowej, często prości awanturnicy i pijacy, którzy potrafią chłopa tak otumanić, że ten przyjmuje pośrednictwo faktora, a rzeźnik w ten sposób dopiero z trzeciej ręki kupuje na rzeź. Ogólnemi są narzekania rzeźników i masarzy nowosądeckich zwłaszcza na faktorów w mieście Grybowie, gdzie utworzyła się wprost szajka podobnych indywiduów, która nie dopuszcza nikogo bez poprzedniego opłacenia się. Tak burmistrz grybowski jak i tamtejszy nowy starosta są znani ze swej dbałości o dobro i porządek w mieście. Możeby więc oni zechcieli wglądnąć w odnośne stosunki, które pewnie są im dotąd nieznane. Niechaj zarządzą, aby każdy nabywca bydla na rzeź wylegitymował się koncesyą przemysłową, jak to dzieje się w krakowskiem, a wtedy faktorzy nie znajdą już pola dla swej działalności, bo na plac targowy nie będą mieli wstępu. Wtedy rzeźnicy i masarze, nie potrzebując opłacać się faktorom, będą mogli zniżyć cenę swoich towarów i mamy nadzieję, że to zrobi rzeczywiście. Precz więc z wszelkiego rodzaju faktorami na targach i jarmarkach. *Br. Kr.*

Dział ekonomiczny

β **Sprzedaż ropy galicyjskiej dla Rosyi.** Donoszą z Petersburga, że komitet ministrów uchwalił już zniesienie cła na naftę galicyjską. Ogłoszenie tego zniesienia nastąpi w chwili wyczerpania w Rosyi zapasów mazutu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 16 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·20 do 6·40, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·80 do 7·10, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka 60— do 75·—. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·75 do 34·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·25.

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Budapeszt dnia 16 listopada. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. —.— — —, pszenicę na kwiecień 17·34—17·36, żyto na październik —·— — — — —, na kwiecień 1906 14·30·—14·32 owies na październik —·— — — ·—, na kwiecień 1906 14·60—14·62, kukurudza na maj 14·14—14·66, rzepak na sierpień 25·20—25·40.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: silne.
Pogoda deszcz.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 16 listopada (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·—, węgierskiego zakładu kredytowego 777·75 Anglobanku 316·—, Unionbanku 570·—, Banku dla krajów koronnych 440·75 Bankvereinu 561·—, Bodencreditu 1069·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 561·— kolei państwowych 670·25 kolei południowej 122·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 450·— kolei północnej 5630 kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 580·— Rima Muranya 530·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2620.— fabryki broni 587·—, tureckie tytoniowe 363·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 837·00 oblig. węg. indemniz. 95·55. renta majowa 99·95, austryacka renta koronowa 99·95, węgierska renta koronowa 95·65, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·00, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·50, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 147·— marki 117·57, ruble 254·—.

O. Mirbeau. 18

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Służący przyniósł etui.

— Co to? — zapytał baron drżącym głosem

— Pierścionek, panie baronie.

Na ustach umierającego pojawił się uśmiech.

— Pani — mówił słabym głosem — przybliż się i słuchaj...

Z trudnością otworzył etui, dobył z niego pierścionek i wkładając go na palec pani Boule de Neige, mówił:

— Pani widzisz ten pierścień. Zrobiony jest z żelaza. Ale to żelazo przedstawia całą moją krew. Wytoczono ją z moich żył. Zabiłem siebie, aby ofiarować pani pierścień, jakiego żadna jeszcze kobieta nie posiadała. Czy jesteś szczęśliwą?

Pani Boule de Neige przypatrzyła się pierścionkowi ze zdziwieniem, potem z pogardą i rzekła:

— Wolałabym złotą branzoletkę.

Triceps zakończył ze śmiechem swe opowiadanie:

— Nie jestże ta pani Boule de Neige zabawną.

XI.

Poznałem dziś amerykańskiego miliardera Dickson Barnella.

Skoro tylko zostaliśmy sobie nawzajem przedstawieni i wypiliśmy przed obiadem po kilka cocktailów, staliśmy się zaraz najlepszymi przyjaciółmi

Był to zresztą nadzwyczaj przyjemny towarzysz i porywał wszystkich swoją wesołością szczerą, jak złoto.

Pospieszyłem pogratulować mu w najserdeczniejszy sposób jego doskonałego humoru.

— Jest to rzadka cnota, mój kochany panie, a w naszym kraju już zanika. Wogóle jedni już tylko Amerykanie są wesołymi ludźmi.

Dickson-Barnell zgodził się z tem:

— Istotnie — rzekł — jestem wesoły, jeżeli to ma tyle znaczyć, iż dokładnie wiem, czem jest w gruncie rzeczy wesołość. Ale nie można przez to powiedzieć, że jestem szczęśliwy. Widzisz pan, moraliści mają słuszność: bogaci ludzie nie mogą być szczęśliwi. Bogactwo jest czemś zupełnie innem, aniżeli szczęście. Zdaje mi się nawet, że są to rzeczy sobie wrogie.

Gdy wyraziłem zdziwienie z powodu jego melancholijnych wyznań, westchnął:

— Ach, jeżeli się jest tak bogatym, jak ja nim jestem, dochodzi się zbyt szybko do dna wszystkich rzeczy. Życie staje się czemś strasznie monotonnem i każda niespodzianka jest z niego wykluczoną. Kobiety, wino, konie, podróże, obrazy, klejnoty — to wszystko poczyna budzić nareszcie wstręt. Nie masz pan pojęcia, do jakiego wysokiego stopnia. Wszystko jest czcze i puste. *Vanitas vanitatum.*

Ponieważ postanowiłem sobie przypochlebić się temu człowiekowi, rzekłem:

— Pańskie słowa są jak czyste złoto, mój kochany panie.

— Nic dziwnego — odpowiedział z prostotą miliarder.

Przez kilka minut panowało milczenie. Aż on zapytał:

— Palisz pan?

— Z przyjemnością.

Podał mi cygaro, które było tak długie jak obelisk a świeciło się jak złoty słup w słońcu.

— Do licha! — zawołałem zdziwiony.

Dickson-Barnell, z gorzkim uśmiechem, który stale gości na ustach wszystkich pessymistów' mówił:

— To jest mój własny pomysł. Kazałem sporządzić cygara z najczystszych listków złota. Mam ich całe paki, paki tak szerokie i głębokie jak myśli młodych poetów. Wyobraziłem sobie, że palić złoto będzie szczytem przyjemności bogacza. A tymczasem nie ma gorszego cygara od tych. Poprostu nie są do palenia.

Zrobił ręką ruch tak rozpaczliwy, jak gdyby cały świat się walił. I dodał głuchym głosem:

— Niestety i wszystko inne nie jest do palenia. Jest do niczego.

Na chwilę zamilkł a potem mówił dalej.

— Dotyczy to i kobiet. Mój panie, ileż to ja ich znałem. Zostało mi jednak tylko znużenie i wstręt. Spróbowałem więc urzeczywistnić marzenie poety. Chciałem stworzyć cud piękności, nadziemską istotę, o jakiej się tylko czyta w poezyach. Najlepszym artystom kazałem sporządzić figurę kobiecą; włosy jej były z czystego złota, usta z korali, płeć jej podobną była do kwiatu lilii, a tors zdawał się być wytoczonym ze śniegu. A jednak...

— Jednak?

— Była do niczego

Dickson-Barnell westchnął:

— Ach, być bogatym to ciężkie przeznaczenie. To straszna myśl, że wszystko, w tej samej chwili, nawet sławę literacką, ma się za pieniądze! Ja także mam sławę literacką. Jestem autorem całego szeregu dramatów, które napisał pewien młody poeta. Dramaty te są znakomite, ale mnie nudzą. Nie można sobie nic okropniejszego od nich wyobrazić... Mój majątek jest tak ogromny, że nie mogę go przeliczyć. Napróżno codziennie pełnemi rękami sięgam w bezdenne morze mego bogactwa, ono się nie umniejsza... Czy znasz pan moje ogrody?

— Nie, ale zwiedziłbym je z radością.

— Rozciągają się one na przestrzeni pięćdziesięciu hektarów. Znajdują się w nich kwiaty wszystkich krajów, sztucznie sporządzone, a każdy kwiat kryje w swojem wnętrzu lampkę elektryczną. Gdy noc zapadnie, pociskam guzik elektryczny i wszystkie te kwiaty poczynają się jarzyć. Wygląda to jak w bajce. Lecz nie potrafisz pan sobie wyobrazić, do jakiego stopnia jest to wstrętne. I nabrałem do światła elektrycznego już takiego wstrętu, że we wszystkich moich pałacach, willach, zameczkach myśliwskich kazałem zastąpić światło elektryczne prymitywnymi kagankami. Mój panie, nie chciej pan być nigdy bogatym...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körozmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie siatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzym
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki